

Prof. dr hab. Jaromir Brejdak,  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Szczecińskiego  
ul. Krakowska 71-79  
71-004 Szczecin  
e-mail: Jaromir.brejdak@usz.edu.pl

Szczecin, 27. lipiec 2023

Recenzja rozprawy doktorskiej  
mgr Kingi Kwinty-Pietuszko  
*Podmiotowość i samoświadomość*  
*we wczesnej filozofii Józefa Tischnera*  
napisanej pod kierunkiem  
o. prof. Stanisława Ziemiańskiego SJ  
Kraków ss. 196

Dysertacja mgr Kingi Kwinty-Pietuszko *Podmiotowość i samoświadomość we wczesnej filozofii Józefa Tischnera* sięgając do wczesnej filozofii Józefa Tischnera stara się zrekonstruować tegoż koncepcję podmiotowości i samoświadomości. Podstawą tych analiz są wciąż mało znane wątki wczesnej myśli krakowskiego filozofa, prezentowane głównie w pracy doktorskiej *Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla* (1961) oraz habilitacji *Fenomenologia świadomości egotycznej* (1971) napisanych pod okiem Romana Ingardena. Zaprezentowana dysertacja składa się z trzech rozdziałów: Rozdział 1. *Inspiracje filozoficzne Józefa Tischnera*, Rozdział 2. *Charakterystyka świadomości w ujęciu J. Tischnera*, Rozdział 3. *Podmiot świadomości i 'ja'*. Przejdę do krótkiego ich omówienia. W rozdziale pierwszym omówione zostały zasadnicze inspiracje czy też inspiratorzy krakowskiego myśliciela poczynając od Kanta a kończąc na Gabrielu

Marcelu. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na zwartość analiz zakończonych każdorazowo trafną pointą; analizy te uwzględniają bogatą literaturę przedmiotu dając czytelnikowi wrażenie swoistej polifonii różnych interpretacji filozofii krakowskiego myśliciela, prowokując tym samym do dalszych samodzielnych poszukiwań. Zatem wykorzystanie literatury obok bardzo dobrego stylu i poziomu językowego to wyróżnik dysertacji mgr Kingi Kwinty-Pietuszko. Autorka zarysowuje tu swoistą drogę poszukiwań źródeł sensu wyróżniającą filozofię Tischnera a są nimi wartość, drugi człowiek oraz Dobro/Absolut. Już na tym etapie czytelnik stawia pytanie czy są to trzy odrębne źródła czy może coś je jednak łączy? Czy Dobro może być uznane za źródło wartościowości jako takiej? Czy człowiek upodmiotawia wartości zaświadczając swym czynem o ich realnej mocy?

Nie będę się tu rozwodził zbyt nad tymi analizami bo są one często prezentacją poglądów innych interpretatorów ale chciałbym przykładowo zgłosić dwie uwagi dotyczące przejmowanych przez Doktorantkę tez chociażby na temat „ja” transcendentalego jako źródła sensu, gdyż wydają się one nie uwzględniać ewolucji poglądów wczesnego Husserla, który już w *Badaniach Logicznych* usiłował przełamywać solipsystyczne stanowisko „ja” transcendentalego, wyprowadzając je z „kina” świadomości w żywy świat prezentujących się źródłowo fenomenów czy struktur eidetycznych co było między innymi powodem początkowej fascynacji a późniejszego rozczarowania jego najbliższych uczennic i uczniów, w tym Edyty Stein czy Hedwig Conrad-Martius. Konstytucja fenomenologiczna widziana z tej perspektywy jest raczej re-konstytucją, odtwarzaniem w świadomości niezależnych od niej struktur. Z czasem zmienia się również stanowisko Husserla wobec wartości, które nabierają istotnego znaczenia, choć jego teksty z tego okresu mogły nie być bezpośrednio znane Tischnerowi lecz tylko z przekazów Romana

Ingardena. Inne zastrzeżenie dotyczy Heideggera i prezentowanej tezy zgodnie z którą: „Tam, gdzie dla Heideggera jest trwoga, u Tischnera odnajdujemy nadzieję” (41). Brzmi ona wprawdzie bardzo spektakularnie ale czy kryje się za tym stwierdzeniem prawdziwa, ejdetyczna różnica czy może tylko różnica wynikająca z negatywnej metody Heideggera. Trwoga przed śmiercią daje początek radykalnej *metanoi*, narodzinom nowej tożsamości człowieka, których celem jest wyzwolenie siły możliwości, najważniejszego egzystencjału jestestwa. Nadzieja nie jest tu zatem dana gratis, lecz wyłania się z gotowości przekroczenie siebie, jako pewnej bezpiecznej sfery komfortu. Jestestwo właściwe żyje dla i z możliwości i z tej wspomnianej perspektywy różnice wydają się już nie tak radykalne. W tym sensie zwięźczeniem wybiegania ku śmierci czy trwogi przed śmiercią nie jest unicestwienie egzystencji ale jej drugie narodziny. Przejdę teraz do rozdziału drugiego, w którym Doktorantka w duchu filozofii Martina Bubera, oddziela otwarcie intencjonalne od otwarcia dialogicznego: „Otwarcie dialogiczne wymaga odmiennego języka. Podczas gdy do opisu rzeczy i zjawisk dobry jest język ontologii i fenomenologii, do opisu drugiego człowieka i relacji z nim właściwy jest język etyki.” (55)- stwierdza trafnie Autorka.

W rozdziale drugim *Charakterystyka świadomości w ujęciu J. Tischnera* odnajdujemy istotną charakterystykę świadomości po względem jej intencjonalnego charakteru, przeżycia czasu, głębi oraz subiektywności. W rodzajach świadomości wyróżnione zostaną dwa typy świadomości : świadomość konscjentywna, obejmująca typy świadomości przedrefleksyjnej oraz nierefleksyjnej nazywanych także samoświadomością oraz świadomość scjentywna czyli refleksyjna. „Tischner wskazuje na kilka rodzajów konscjentywności. Zasadniczo może mieć ona charakter przeżyciowy lub doznaniowy, jednak obok tych dwóch istnieje uprzywilejowana forma konscjentywności, którą jest

odślanianie. Dotyczy ona 'ja'."- stwierdza Doktorantka, słusznie zwracając uwagę, że autor *Fenomenologii świadomości egotycznej* przejmuje Ingardenowską tezę, zakładając że akty świadomości są przeżywane. „Przeżywanie aktu polega na tym, że uchwycone zostaje nie tylko to, co akt mniema, ale samo istnienie aktu mniemania” (*Fenomenologia świadomości egotycznej*, 339).

„Tym co odróżnia przeżywanie od doznawania jest postawa podmiotu świadomości. Przeżywanie obejmuje akty świadomości i podmiot jest w nich aktywny, spełnia pewną 'czynność', która jest jednocześnie uchwycona jako świadoma. Ten, kto doznaje aktu, przeżywa ten akt i jest konscjentywnie świadomy tego przeżywania. Doznawanie natomiast jest powiązane z biernością podmiotu. Jest jakby przychodzeniem czegoś, czego podmiot nie jest bezpośrednim sprawcą. Na przykład 'czuję ból', 'doznaję smutku'" -wyjaśnia Doktorantka (62). Trzecią i uprzywilejowaną formą konscjentywności jest odślanianie, nazywane manifestacją egotyczną gdyż dotyczy tylko „ja”. To odślanianie się „ja” jest szczególnie wyraźne w doświadczeniu troski oraz aktu decyzji. Doktorantka nie zagłębia się w ten istotny zarówno egzystencjalnie jak i ontologicznie fenomen, więc zwrócę uwagę, że decyzja stanowi istotny motyw zarówno Kierkegaardowskiej jak i Heideggerowskiej egzystencjalnej majeutyki, gdzie moment podjęcia decyzji warunkuje otwarcie nowych wymiarów egzystencji i jej pełniejszego rozumienia. *Kennen ist ein Können, wissen ist eine Macht*, można by zacytować Heideggera, który z lubością wykorzystuje dwuznaczność słowa *Entschlossenheit* oznaczającego zarówno zdecydowanie jak i otwarcie; nie ma otwarcia „ja” bez właściwej decyzji i będącego jej następstwem czynu. „We wszystkich trzech omówionych pierwotnych typach prezentacji treści świadomości: w doznawaniu, przeżyciu i odślanianiu mamy jakby podwójny dostęp poznawczy: z jednej strony do treści danego doznania lub aktu, z drugiej do świadomości

owego doznania i przeżycia oraz do 'ja' owej świadomości, które doznaje, przeżywa, jest w nim obecne lub działające."(66) Możemy tu zatem zgodnie z Husserlowską fenomenologią odnaleźć korelację *intentum-intentio* oraz *intentio obliqua*, wskazującą na trzeci element czyli podmiotowość. Na fundamencie konscjentywności opiera się świadomość refleksyjna, której celem będzie poznanie oraz rozumienie. W *Fenomenologii świadomości egotycznej* czytamy: „akty refleksji są (jako akty) konscjentywne, (są przeżywane). Właściwa im konscjentywność (samoświadomość) jest typu przeżyciowego.”(247/72) W kolejnym podrozdziale Doktorantka podejmuje próbę charakterystyki myślenia jako podstawowej czynności świadomości, myślenie jest, jak stwierdza, "dostrzeganiem i ukazywaniem możliwości" (74). W sformułowaniu Husserla można by powiedzieć, myślenie jest zawsze myśleniem pewnej nadwyżki znaczeń, wykraczającej poza akty wypełnione materią spostrzeżeniową (*meinen ist immer ein mehr meinen*). W tym kontekście zabrakło mi nieco nawiązania do Husserlowskiej koncepcji apercepcji czy aprezentacji, takie porównanie z Tischnerowskim myśleniem i dostrzeganiem możliwości byłoby bardzo interesujące. Myślenie inspirowane aprezentowanymi możliwościami zdaniem autora *Myślenia z wnętrza metafory* „poszerza przestrzeń wolności i otwiera horyzonty nadziei” (*Myślenie z wnętrza metafory* 472/74). Na tym wczesnym etapie rozwoju myśli Tischnerowskiej widać jak z neutralnego, zdystansowanego nastawienia epistemologicznego Husserla Tischner przechodzi do zaangażowanego, uczestniczącego nastawienia etycznego twierdząc, że źródłem myślenia jest tragiczność życia ludzkiego. O ile myślenie udynamiczniło rzeczywistość za sprawą otwarcia horyzontów możliwości, o tyle ludzka bieda nadała kierunek ich realizacji, zawężając niejako ich zakres do możliwości zasadniczo *dla* i w służbie człowieka. Doktorantka niezwykle celnie zauważa w jednym z

przypisów, że to co uruchamia proces myślenia u Tischnera odpowiada w metodologii nauk przyrodniczych sytuacji odstępstwa od normalności. (przypis 323) Zaiste bieda ludzka może być rozumiana jako odstępstwo od normalności, głównie w życiu solidarnej wspólnoty. Myślenie w swej podstawowej formie jest myśleniem poza-intencjonalnym, dialogicznym „W spotkaniu-pisze autor *Myślenia według wartości*- osiągamy żywą naoczność tragiczności bytu” (495). Doktorantka komentując tę myśl pisze: „Wartości, które mogą zostać zniszczone lub ocalone, nie są prywatną sprawą. Spotkanie z drugim umieszcza człowieka w horyzoncie aksjologicznym i agatologicznym, w którym można niszczyć lub ocalać. Myślenie jest odpowiedzią na tragiczność ujawnioną w spotkaniu z drugim. Spotkanie wytrąca z intencjonalnego odniesienia świadomości. Powiedzieć, że spotkanie z drugim, odsłaniające tragiczność jest źródłem myślenia, to wskazać, że myślenie rodzi się w dialogicznym, a nie intencjonalnym otwarciu świadomości.”(77) Takie myślenie, odwołując się do terminologii Kanta jest przejawem życzliwości i dobrej woli, jest przede wszystkim myśleniem według wartości. W podrozdziale *Myślenie według wartości* pojawia się kluczowe rozróżnienie dwóch wymiarów: agatologicznego, odsłaniającego możliwości oraz aksjologicznego, zobowiązującego do ich realizacji (85). Podsumowując Autorka stwierdzi: [...] *myślenie według wartości wypływa z agatologicznego* [podkreślenie JB] doświadczenia odsłaniającego tragiczność i dąży w swym wymiarze aksjologicznym do urzeczywistniania wartości. Świat człowieka, podejmującego trud myślenia, jest światem hierarchicznego ładu obiektywnych wartości, a jego myślenie ma w tym świecie charakter preferencyjny.”(92) Pobrzmiwają tu echa Platońskiego *Fileba*, wg. którego *Agathonu* nie da się zmieścić w jednym *Logosie*, gdyż przejawia się on jako piękno, prawda czy miara. Wartości można by w tym duchu uznać za przejawy Dobra a samo Dobro za źródło ich wartościowości,

hierarchii czy poznawalności. Tutaj nasuwa się pytanie o relację Dobra/Agathonu i wartości, a także relację wczesnego okresu aksjologicznego i późniejszego agatologicznego w twórczości krakowskiego filozofa -rad bym poznać zdanie Autorki na ten temat.

Równie ważny dla całej konstrukcji dysertacji jest rozdział trzeci zatytułowany *Podmiot świadomości i „ja”*. Autorka dokonała tu charakterystyki „ja” jako konscjentywnego, aksjologicznego, konkretnego, indywidualnego, niezbywalnego, wyróżniającego się niewyczerpującą się potencjalnością oraz zdolnego do spełniania aktów (168). „Ja” za sprawą solidaryzacji czyli uczestnictwa nie tylko zyskuje siebie ale również w pewnym stopniu nieustannie siebie przekracza. Jest to proces „polegający- jak stwierdza Autorka- na przyleganiu ‘ja’ do obszarów, które były wcześniej poza jego granicami, ale w których ‘ja’, odnosząc się do wartości założonych intencyjnie, odnalazło siebie”(168). Przy czym fundamentem wszystkich procesów solidaryzacji pozostaje „ja aksjologiczne”. Procesy solidaryzacji a także desolidaryzacji doprowadzają następnie do wyodrębnienia się trzech wymiarów „ja” ; „ja somatycznego, „ja jako podmiot poznania” oraz „ja osobowego”. „Pierwsze z nich- pisze Autorka- powstaje na kanwie wykonywanej czynności, w którą zaangażowane jest ciało i sprawia, że ‘ja’ staje się przestrzenne, zdolne do ruchu, doświadczające życia i związanych z nim wartości. ‘ja jako podmiot poznania’ jest doświadczeniem utożsamienia ‘ja’ z podmiotem poznania w oparciu o świadomość prawdy. ‘Ja osobowe’ najbliższe ‘ja aksjologicznemu’ tworzy się podczas działania, urzeczywistniającego wartości.” (169). Tutaj nasuwa się czytelnikowi pytanie czy i w jaki stopniu podział ten odpowiada antropologii Schelera wyróżniającej po pierwsze psycho-fizyczną jedność ciała (*Leib*) z jej emocjonalnym ale też intencjonalny czuciem, po drugie psychiczną jaźń

(*Ich*) skorelowaną głównie z wartościami poznawczymi, takim jak prawda, czy w końcu po trzecie osobę (*Person*) jako wiązkę aktów wyróżniającą się poprzez współodpowiedzialność za innych i umożliwiającą tym samym wspólnotę solidarną (*Osoba zbiorowa, Gesamtperson*).

Rozdział trzeci zamyka analityczną część dysertacji, w jej zakończeniu odnaleźć możemy podsumowanie oraz nieśmiałą namiastkę krytyki Tischnerowskiej koncepcji świadomości w oparciu o stanowiska psychoanalityczne. Podkreślam ten moment podjęcia skromnej próby dyskusji z odmiennymi stanowiskami, by zachęcić Autorkę do podejmowania śmielszych prób w oparciu o posiadaną wiedzę psychologiczną. Dla zagadnienia podmiotowości oraz konscjentywności szczególnie interesujące mogą być odniesienia np. do psychologii rozwoju Michaela Tomasello<sup>1</sup>; takich prób dialogu czy konfrontacji z innymi stanowiskami nieco zabrakło mi w tej pracy. Śmielsza dyskusja z innymi stanowiskami z pewnością przełamałaby pewną autoreferencyjność prezentowanych analiz, które są poniekąd ceną za skupienie się głównie na tekstach krakowskiego filozofa i ich intensywnej lekturze.

Przejdę zatem do podsumowania.

Jak już wspomniałem na wstępie na uwagę i uznanie zasługuje zwartość analiz zakończonych każdorazowo trafną pointą a także bardzo dobry styl i wysoki poziom językowy dysertacji mgr Kingi Kwinty-Pietuszek. Jej rekonstrukcja jest rzetelna a także dość szczegółowa i mocno zorientowana na analizie tekstów źródłowych. To czego mi w tej pracy najbardziej zabrakło to swobodniejszej próby odczytania pewnych wątków i dyskusji z innymi stanowiskami, myślę tu szczególnie o doświadczeniach „ja” , czy wymiarach „ja”. Bez szerszych odniesień i dyskusji z innymi stanowiskami tekst staje się zbyt hermetyczny, zamykając się w granicach

---

<sup>1</sup> Zob np. Brejda, J. *Michael Tomasello: intencjonalność wspólnoty z perspektywy psychologii rozwoju.* , w: tegoż *Max Scheler między innymi*, Kraków 2022, s.273-312



wczesnych tekstów Tischnera. Wspominane wymiary można już odnaleźć w antropologii Maxa Schelera, do którego Autora wprawdzie niejednokrotnie się odwołuje ale jak gdyby poza istotnymi motywami tej antropologii wyróżniającej, jak pamiętamy, zasadniczo trzy wymiary ludzkiego „ja”: wymiar emocjonalny zorientowany na wartość *-ens amans-*, wymiar wolitywny zorientowany na realizację wartości *-ens volens-* oraz wymiar poznania, wytyczony horyzontem wartości *-ens cogitans-*. Te trzy wymiary w wymienionej, fundującej kolejności stanowią genealogię podmiotowości pozwalającą autorowi *Ordo amoris*, na postawienie tezy wg. której człowiek jest najpierw *-ontologiczne najpierw- ens amans*, zanim stanie się *ens volens*, zanim stanie się *ens cogitans*. Racjonalność czy świadomość scjentywna jest w obu wypadkach zaledwie „czubkiem góry lodowej”, którą jest u Tischnera konscjentywność a u Schelera aksjologiczno-emocjonalna podmiotowość. Druga teza fundamentalna zarówno dla Schelera jak i Tischnera dotyczy tożsamości aksjologicznej, Tischnerowskiego aksjologicznego ego i brzmi: kto ma *ordo amoris* człowieka ten ma tego człowieka.

Myśl Tischnera zakłada istnienie aksjologicznej ontologii w duchu Schelera wyróżniając przejawianie się bytu w wymiarze faktycznym (*Dasein*), w wymiarze istotowym (*Sosein*) a nader wszystko w wymiarze wartościowym (*Wertsein*). W te trzy współrzędne bytu wpisuje się antropologia *ja osobowego* nadając bytowi niesłychane napięcie uruchamiające procesy solidaryzacji czy urzeczywistniania możliwości w służbie Innego<sup>2</sup>. Urzeczywistnianie zorientowane na biedę u Tischnera czy odpowiedzialność za Innego u Schelera uwidacznia się w tegoż koncepcji osoby jako wiązki aktów, czyli osoby ujawniającej się poprzez działanie oraz świadectwo, obecne również w analizach *Osoby i czynu*

<sup>2</sup> Zob na temat : Brejda, J; *Max Scheler. Filozof procesu solidaryzacji*, Szczecin2021, oraz tegoż : *Max Scheler między innymi*, Kraków 2022, Roz III Józef Tischner: *osoba-istota solidarna*.

Karola Wojtyły, można by powiedzieć *Osoby jako czynu*. Tę niezwykle istotną cechę myślenia Tischnerowskiego dostrzega Doktorantka celnie reasumując, cytując: "Osoba czuje się szczególnie zobowiązana do urzeczywistniania tych właśnie wartości- [chodzi o zespół wartości osobowych -JB] . odnajduje w nich lepiej siebie niż w innych i tym samym konstytuuje siebie, odkrywa siebie. Spełniając konkretne czynności, za którymi stoją wartości, osoba zarówno poznaje, jak i określa, kim jest. Wyodrębnia się w swej niepowtarzalności i staje się widoczna jako ona właśnie dla świata i dla samej siebie." 162).

Tutaj , wychodząc naturalnie poza analizowany przez Doktorantkę okres twórczości krakowskiego myśliciela, zarysowuje się motyw rozszerzonej solidaryzacji , rozszerzony o obszar Innego i jego wartości, o których istnieniu zaświadcza konkretny czyn osoby-aktu. Otwierają się tu niezwykle ciekawe możliwości zestawienia myśli Tischnera i Schelera pozwalające porównać Schelerowską materialną etykę wartości czy etykę wzorca osobowego do Tischnerowskiej filozofii dramatu czy filozofii spotkania . W wydanych pośmiertnie *Esejach o spotkaniu* pisze Tischner w odniesieniu do spotkania z Innym: "Inny wchodzi we mnie jak jakaś drzazga, w moją przestrzeń wewnętrzną, jak druga- obok mnie oś egotyczna"( *Inny* s.43). Zmienia to znacząco pojęcie podmiotowości, która zaczyna się wyłaniać w spotkaniu czy zgodnie z psychologią rozwoju z indyferentnego pod względem podmiotowości strumienia przeżyć.<sup>3</sup> Wychodząc raz jeszcze poza bezpośredni temat dysertacji pozwałam sobie zwrócić uwagę Autorce na ten wątek pod kątem jej ewentualnych badań w przyszłości. Podobną uwagę można by zgłosić w odniesieniu do Husserla, którego transcendentálne ego jest tylko częściowo słusznie

---

<sup>3</sup> Zob. autora *Genealogy of collective intentionality: Max Scheler and Michael Tomasello*, w: *Argument. Biannual Philosophical Journal*, Vol. 11 (2/2021) pp. 383–402.

przeciwstawiane ego aksjologicznemu. Czym jednak jest dla Tischnera to Husserlowskie transcendentalne ego niezbyt do końca wiadomo. W wykładach z lat 1908-1937 opublikowanych w tomie *Grenzprobleme der Phänomenologie. Analysen des Unbewusstseins und der Instinkte. Metaphysik. Späte Ethik (Texte aus dem Nachlass 1908–1937)*<sup>4</sup> odnajdujemy Husserla którego nowe odczytanie zaproponował nam Ulrich Melle w tytule swojej monografii *Edmund Husserl: From Reason to Love*<sup>5</sup> - od rozumu do miłości.

W kontekście nowszych badań na filozofią Husserla dystans dzielący obu myślicieli staje się zdecydowanie mniejszy. Kluczowe zagadnienie konscjentywności można by w przyszłości rozszerzyć o analizę fenomenu intencjonalności, intencjonalnego bycie w świecie, czy może bardziej adekwatnie, bycia świata w nas. Wspomniana już wcześniej apercpcja czy prezentacja jako wiązka niewypełnionych intencji spajających człowieka i świat na podobieństwo Platońskiej *methexis* wydaje się tworzyć ontologiczny horyzont zarówno dla procesów solidaryzacji jak i myślenia poruszającego się w obszarze możliwości. Manifestacja „ja” jako jedna z trzech form konscjentywności obok troski oraz decyzji


<sup>4</sup> *Grenzprobleme der Phänomenologie. Analysen des Unbewusstseins und der Instinkte. Metaphysik. Späte Ethik (Texte aus dem Nachlass 1908–1937)* „Husserliana XLII”, Hrsg. R. Sowa, T. Vongehr, Dordrecht 2014. Zobacz także *Vorlesungen über Ethik und Wertlehre(1908–1914)*, „Husserliana XXVIII”, Hrsg. U. Melle, Dordrecht 1988.

<sup>5</sup> U. Melle, w: *Phenomenological Approach to Moral Philosophy*, eds. J.I. Drummond, L. Embree, Dordrecht 2002, s. 229–249. Zob. także: U. Melle, *Husserls personalistische Ethik*, w: *Fenomenologia della ragion pratica: l'etica di Edmund Husserl*, eds. B. Centi, G. Gigliotti, Napoli 2004, s. 327–355. Zasadnicze zmiany jak wyłaniają się z tych tekstów tworzonych już w pierwszej dekadzie XX wieku dotycząc takich kwestii jak

1. Uznanie emocjonalności za autonomiczny, to jest nieufundowany na teoretycznych aktach, rodzaj intencjonalności.
2. Wydobyć i ukazać aksjologiczną tożsamość osoby.
3. Propozycja pewnego rodzaju etyki autentyczności z jej indywidualnym imperatywem.
4. Przedstawienie wspólnoty miłości jako *telos* dziejów europejskich, zainicjowanych przez osobę Jezusa oraz ukazanie „Ja prawdziwego” z perspektywy miłości bliźniego. Zgodnie z tym fenomenologia jest nie tylko techniką życia wewnętrznego, ale w dużo większym stopniu techniką życia wspólnotowego.
5. Etyka wspólnoty jako etyka solidarności.

odślania bardzo interesującą strukturę „ja” jako wiązki aktów, nawiązując tym samym do Schelerowskiego określenia osoby czy Heideggerowskiej koncepcji fenomenu, która obok sensu treści (*Gehaltsinn*) oraz sposobu odnoszenia się do niej (*Bezugssinn*) odkrywa strukturę jestestwa jako czystej aktywności (*Vollzugssinn*) wyzwolonej w obliczu śmierci od wszelkich światowych odniesień. Nie mam pewności czy koncepcja podmiotowości Tischnera jest tak radykalnie aktualistyczna jak miało to miejsce w przypadku osoby Schelera czy *jestestwa* Heideggera, ale zasługą tej dysertacji jest między innymi to, że zmusza do zadawania takich pytań. W tym kontekście zaprezentowana przez Autorkę Tischnerowska analiza manifestacji „ja” wydaje się szczególnie cenna i interesująca. Zwracam uwagę na te konteksty, żywiąc nadzieję, że praca ta zostanie w przyszłości opublikowana, uważam bowiem, że dysertacja mgr Kingi Kwinty-Pietuszko zasługuje na wyróżnienie, o które niniejszym wnioskuje.

Przechodząc do ostatecznej oceny powierzonej mi do recenzji dysertacji: *Podmiotowość i samoświadomość we wczesnej filozofii Józefa Tischnera* mogę stwierdzić, że bez wątplenia spełnia ona z naddatkiem stawiane wymogi i stanowi wystarczającą podstawę, aby wnieść wniosek zarówno o jej wyróżnienie jak i dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

  
Prof. dr hab. Jaromir Brejdek